Cena egzemplarza 15 groszy

Dziś 8 stron

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Organ urzędowych ogłoszeń pow. toruńskiego i m. Chełmży

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA“ wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej“ (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada.

Konta bankowe: Komunalua Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 165. | Chełmża, niedziela, dnia 21-go lipca 1929 r. | Rok II.

Dział urzędowy powiatu toruńskiego.

(Za dział urzędowy odpowiedzialny Nacz. Sekr. Wydz. Pow. Augustyn Weiss).

Ogłoszenie:

Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa, zabitego w zagrodzie p. Fr. Wunscha w Rudaku zarządzam wszelkie środki wet. pol. z dnia 9. I· 1928 r. w sprawie wykonania rozp. Pr. Rz. z dnia 22. sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Jako obszar zagrożony, w którym zarzadzam trzymanie psów na uwięzi, wyznaczam następujące miejscowości: Rudak, Stawki, Podgórz, obszar dworski Podgórz Poligon, Czerniewice, Brzoza, Otłoczyn, Nieszawka, Wielka Nieszawka, Mała Nieszawka, Kozibór, Piaski, obszar dworski Dybowo.

Toruń, dnia 13. lipca 1929 r.

Za Starostę Powiatowego.
Dr. Schwartz.

Na skutek pisma Pom. Urzędu Wojewódzkiego Dyrekcja Robót Publ. z dnia 10. VII. 29. r. L. dz. VIII. J. 3. c. 10228/29 zawiadamiam, że dnia 25 b. m. z tytułu nadzoru nad Upr. Rządowym Nr. 64 kierownik referatu elektrycznego przy Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim inż. Jerzy Krokos w gmachu Starostwa Powiatowego w Chełmnie od 11 — 13 godz. będzie przyjmować zażalenia odbiorców prądu.

Toruń, dnia 19. lipca 1929 r.
Starosta Powiatowy, — (Dr. Bogocz)

Koniec działu urzędowego.

Wierzmy w własne siły.

„Daremne żale, próżny trud.
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia“.
(Adam Asnyk).

O jakżeż często my ludzie, tak uporczywie żądni uszczęśliwienia społecznego, czy osobistego, kierujemy bieg myśli swych i uwagę na szereg lat ubiegłych, na dawne czasy. Z całą siłą staramy przenieść się w sferę przeszłości — zaś kryjemy skrzętnie bladą rzeczywistość teraźniejszości...

Bo cóż nam z tej ostatniej? Żywimy do niej niechęć, antypatję, bo jesteśmy świadkami wielkiego nieporozumienia między własnem „ja“, własnemi życzeniami i wyobrażeniami — a tem, co nam właśnie to odwieczne „dziś“ przynosi. Bóle, zawody, utrapienia, choroby, oto czynniki, które prą nas w czasy dawne, kiedyśmy byli młodzi, może zdrowi, może weseli — a może i szczęśliwi. Dziś to życie zdaje się nam przynosić tylko ciągłe upokorzenia; nie widzimy, czy nie chcemy widzieć w działaniu naszem żadnych stron pozytywnych, konkretnych, powiadamy tylko z pół-bólem, pół-ironją że dziś to czasy inne, czasy gorsze, czasy, w których człowiekowi nie trza żyć — ale umierać!

A jednak — czemuż nie sięgamy głębiej w istotę dzisiejszego naszego życia? Czemuż nie staramy się zgłębić przyczyny, która nasuwa nam zawsze obrazy dawne, przeszłe? — Oto dlatego, że nie rozumiemy wpierw siebie, własnych zadań, a później też warunków, w których trzeba nam żyć i działać. Nie umiemy budować gmachu własnego twórczego życia na podstawach dziś nam danych — ale w swej zniewieściałości często sięgamy lat ubiegłych, względnie szczęśliwych i naokoło tego tylko kreśląc plan naszych zadań, widzimy twórczość naszą i pracę...

Przy takiem ustosunkowaniu się życia naszego i pracy twórczej trudno, byśmy byli zadowoleni z siebie — dlatego też:

„Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia...

Pocóż krwawimy własne serce, pocóż depczemy dzisiejsze stosunki, pocóż kłamliwe stawiamy sobie pytanie: „Czemuż to dziś tak źle, dlaczegoż to nie przeżywamy czasów takich jak dawniej“ — czyż nie lepiej wejrzeć nam w pozytywne dane ku działaniu i tworzeniu? Bo chyba bezsprzecznie udowodnioną jest prawda że:

„Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia“ —

I rzeczywiście! Przestańmy wskrzesać dawne czasy i dzieje, gdy było nam dobrze, zrzućmy z siebie te formy zgrzybiałości, wzdychania ale za to przygotujmy się należycie na to, by z życia obecnego, z dziś danych nam warunków tworzyć nowe życie, obfite w aktywność, życie obfite w radość i życie pełne korzyści dla nas i społeczeństwa. W tem upatrujmy powołanie nasze i siłę — bo stąd wypłynąć mogą tylko skutki takie, że przestaniemy przeceniać dawne lepsze czasy, a z spokojnem sumieniem powiedzieć będziemy mogli, iż umiemy żyć, a co ważniejsze pracować, a co najistotniejsze damy przyszłości możność i stanowczą już podstawę do wzdychania do lepszej przeszłości.

Zbych.

Głód szerzy zęby do powodzian na Pokuciu.

Ofiary w ludziach. -- Setki hektarów pól, sadów i ogrodów zniszczonych. — W miejscach dawnych dróg płyną rzeki.

Olbrzymia klęska powodzi w Małopolsce Wschodniej, powstała po kilkudniowej burzy w nocy z 11 na 12 bm. wyrządziła wielkie szkody. Częściowo już je omówiliśmy, a ciągle jeszcze nadchodzą dalsze wiadomości. Dziś otrzymujemy dalsze wieści z powiatu kossowskiego.

Powódź tegoroczna nie miała tego charakteru jaki cechował klęskę w roku 1927, spowodowaną oberwaniem się chmury w okolicy Czeremoszu górnego; nie było tej bezpośredniej tragedji wskutek licznych ofiar w ludziach i uciekania przed rozszalałym żywiołem w ostatniej chwili, gdyż policja, przewidując następstwa tak obfitych opadów, wcześniej przeprowadziła ewakuację ludności i jej dobytku z miejsc zagrożonych, a i ludność, mając świeżo jeszcze w pamięci powódź w jesieni roku 1927, była ostróżniejsza.

Nie obeszło się jednak bez ofiar w ludziach. Utonęły w nurtach dwie kobiety we wsiach Polanki i Krzywopole. Straty w inwentarzu żywym są nieznaczne.

Natomiast straty w zabranych gruntach, w zamulonych rolach, pastwiskach, ogrodach i sadach, zniszczonych plonach, zniesionych zupełnie, bądź też uszkodzonych budynkach, w drewnie ze spławów, a już najwięcej w drogach, są olbrzymie — większe jeszcze niż w roku 1927 i obliczać je należy na dziesiątki miljonów złotych.

W roku 1927 wystąpił z brzegów tylko Czeremosz ze swemi górnemi dopływami, **obecnie zaś wystąpiły wszystkie rzeki i potoki w powiecie.**

Niema gminy, którejby nie dotknęła klęska powodzi.

Setki morgów tej cennej tu ziemi ornej, sadów, ogrodów i pastwisk **wody uniosły, tworząc sobie na tem miejscu nowe koryta.** Tysiące morgów zostało zamulonych, pokrytych grubą, bo do metra wysokości dochodzącą warstwą nieurodzajnego piasku i żwiru. Plony na tych polach, zapowiadające się w bieżącym roku bardzo dobrze, kompletnie zniszczone. Ludności grozi klęska głodowa, o ile nie nadejdzie z zewnątrz kraju szybka i wydatna pomoc.

Wieści te i to niezupełne, pochodzą z niektórych gmin, do których dostęp nie został powodzią odcięty, lub też udało się utrzymać połączenie telefoniczne. Biorąc pod uwagę sprawdzone już szkody w gminach, które mniej były zagrożone na wylewy, zachodzi obawa, że straty w odciętych gminach będą olbrzymie.

Nad wszystkiem dominują jednak szkody w drogach, na których zniszczenia są znacznie większe niż w roku 1927.

Droga Kuty-Hryniawa (82 klm.) przestała istnieć. W miejscu jej znajduje się obecnie **główne koryto Czeremoszu.**

Zniesiono wszystkie niemal mosty i przepusty. To jest powodem, że do chwili obecnej niema z tej części powiatu wiadomości. Droga Żabie-Jawornik zniszczona częściowo powodzią w roku 1927, również pokryta została obecnie Czeremoszem i trudnoby się jej nawet doszukać.

Pozatem wszystkie inne drogi w powiecie uległy częściowemu zniszczeniu.

Nie oszczędziła powódź samego Kosowa. Wody Rybnicy uniosły most i trzy kładki, łączące Kosów z gminą podmiejską Moskalówką, w której mieszka większa część urzędników i która właściwie jest siedzibą letników. Komunikacja w chwili obecnej odbywa się po prowizorycznie przerzuconej kładce.

Niepodobna opisać całego zniszczenia tembardziej, że niema jeszcze wszystkich danych. Dziś

stało zupełnie z górą 100 klm. dróg oraz około 100 większych i mniejszych mostów.

Szkody na drogach dosięgają kwoty 10 miljonów.

Tymczasem Wydział powiatowy nietylko, że nie ma żadnych funduszów, ale nadomiar obciążony jest dość wysokiemi długami, zaciągniętemi na odbudowę dróg, zniszczonych powodzią w roku 1927 i bezwarunkowo nie może liczyć na kredyt prywatny.

O ile więc Rząd nie przyjdzie w jak najkrótszym czasie ze stosowną zapomogą, potrzebną na otwarcie komunikacji, ludności **większej części powiatu kossowskiego grozi głód z jego konsekwencjami**, gdyż dostęp do znacznej ilości gmin nietylko kołowy, lub konny, ale nawet pieszy jest w obecnych warunkach niemożliwy,

Wojewoda stanisławowski wyasygnował dotychczas na doraźną pomoc dla ludności kwotę zł. 2.000. Starosta powiatowy p. Piotr Grodecki objeżdża gminy, które najwięcej ucierpiały i udziela dotkniętym klęską doraźnych zapomóg.

Większą sumę rozdzielił między ofiary powodzi w Kutach, w których zalanych zostało 67 gospodarstw, a trzy zupełnie zniesionych. Pomoc dotychczasowa jest jednak znikoma i nie pozostaje w żadnym stosunku do strat, jakie obdarowani ponieśli. Konieczną jest akcja pomocy w szerszych rozmiarach.

Miljonowe straty z powodu klęski powodzi.

Jak już donosiliśmy, sytuacja powodziowa w woj. stanisławowskiem poprawia się. Ustalająca się od wczoraj pogoda pozwala przypuszczać, że katastrofa powodzi, jaka nawiedziła w tym roku woj. stanisławowskie i tarnopolskie nie przybierze już większych rozmiarów. Wody długotrwałych i ulewnych deszczów spływają spokojnie wzdłuż dolin. Tylko na równinie nieco niżej pozostają wody dotąd jeszcze bardzo wysoko.

O rozmiarach klęski i wysokości strat mówią ogólne dane szeregu powiatów. Wedle przybliżonych obliczeń w powiecie Dolina straty wynoszą 1,200.000 zł., w pow. Kałusz-Kołomyja 480.000 zł., Nadwórna 375,000 zł., Skole 100.000 zł, Turka 40.000 zł. Najbardziej ucierpiały drogi kołowe, mosty są zniszczone.

Najpoważniejsza sytuacja trwa jeszcze ciągle w pow. kossowskim. Wylew Czeremoszu, Rybnicy i Rebeki przybiera tak silnie, że najstarsi ludzie nie pamiętają takiego wylewu. Wylew obecny jest wyższy, aniżeli w słynnej katastrofie r. 1927.

14 gmin na prawym brzegu Czeremoszu pozostaje dotąd odciętych od komunikacji. Rozpętany żywioł zmienił koryto rzeki Czeremosza. W Żabiu wyłowiono zwłoki kobiety lat około 40. Rzeka niesie mnóstwo drzewa, jak tratew i bali. W Kutach duże straty w domach. Szereg ich zniszczonych. Komunikacja z Kossowem odbywa się z przesiadaniem.

Straty w plonach rolnych nieobliczone, wobec odcięcia komunikacji z 14 gminami. W 30 pozostałych gminach pow. kossowskiego obliczone są straty na polach i łąkach na sumę półtora miljona złotych. Gminom odciętym od świata grozi klęska głodowa. Konieczną jest natychmiastowa pomoc.

Ludność już przymiera głodem
Natychmiastowa pomoc konieczna.

Z Rostoki nad Czeremoszem, jednej z 14 gmin, z którymi podmyte drogi uniemożliwiają komunikacje, nadchodzi wiadomość o zalanych wodą dziesięciu domach. Trzy domy woda zabrała zupełnie. Dotąd odciętych od swiata jest jeszcze 60 domów. Czeremosz zmienił koryto i płynie środkiem wsi. W okolicach odciętych ludność już obecnie przymiera z głodu.

Ze Śniatynia donoszą: Woda na Prucie osiągnęła poziom, nienotowany od pół wieku, mianowicie 5 i pół metra nad poziom normalny. W gminie Zawale ewakuowano 10 domów. W Horelu 10 domów. Wody zalały przysiołek na przedmieściu Śniatyna. Ewakuowano 20 domów.

Z Horodenki donoszą: Na Dniestrze woda wynosi 6.42 m. ponad normę. Komunikacja kołowa Żydaczów-Stryj przerwana. W powiecie stanisławowskim, w Komorowie, woda zabrała cały dom.

Potyczki na granicy sowiecko-chińskiej.

Zerwanie stosunków.

Nankin, 19. 7. Dziś wieczorem otrzymany tu został pełny tekst noty sowieckiej, donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami. Prezydent zwołał niezwłocznie konferencję rządową. Hu-Han-Min, szef rady ustawodawczej oświadczył, że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się. Sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw. Hu-Han-Min dodał, że wojna między Chinami a Rosją jest zupełnie nieprawdopodobną, jednakże po odbytej w Pekinie konferencji między Czang-Kai-Szekiem i Czang-Szuan-Liangiem, rząd narodowy jest przygotowany na wszelki przebieg wypadków.

Pierwsza utarczka.

Londyn, 19. 7. Donoszą z Pekinu, że krążą tam uporczywe pogłoski, iż pomiędzy wojskami sowieckiemi a chińskiemi doszło do pierwszej potyczki. Oddziały sowieckie chciały się przeprawić przez rzekę Amur, lecz zostały odparte. Pomiędzy Błagowieszczeńskiem a Manczuli Sowiety zgromadziły 40-tysięczną armję, która się składa przeważnie z kawalerji. Chińczycy rozporządzają większemi siłami, lecz nie posiadają takich środków technicznych jak rosjanie. Dyktator mandżurski Czang-Tsue-Ljang znajduje się dotychczas w miejscowości kąpielowej pod Tsien-Tsibem.

Prezydent Czaug-Kaj-Szek wystosował do niego telegram, wzywający go do natychmiastowego powrotu do Mukdenu i do zorganizowania obrony. W Pekinie panuje nastrój wojenny. Rząd nankiński oświadczył urzędowo, że jest zdecydowany przejąć w swe posiadanie kolej wschodnio-chińską i odeprzeć siłą wszelkie próby sowieckie naruszenia niezależności Chin.

Ruch kolejowy pomiędzy Mandżurją a Syberją został przerwany wczoraj o godzinie 2-giej po pe-

Zaniepokojenie w Ameryce.

Londyn, 19. 7. Donoszą z Waszyngtonu, że rząd amerykański z wielkim niepokojem śledzi konflikt sowiecko-chiński. Koła miarodajne podkreślają, że jest to pierwsza próba paktu Kelloga, który jak wiadomo, został podpisany zarówno przez Sowiety jak i przez Chiny.

Przedstawiciel Chin opuszcza Moskwę.

Berlin, 19. 7. Tel-Union donosi z Moskwy, że chiński charge d'affaires w Moskwie oraz członkowie poselstwa chińskiego dzisiaj mają opuścić stolicę Rosji. Wezwano generała Budiennego z urlopu, przyczem rząd wydał rozkazy następujące: 1) zgromadzić nad granicą Mandżurji silną eskadrę lotniczą, 2) wzmocnić oddziały piechoty, jazdy i tanków nad granicą.

Pomimo podjęcia tych środków przypuszczają w Moskwie, że Chiny wystosują do rządu sowieckiego nową notę, utrzymaną w tonie bardziej pojednawczym.

Chińczycy niszczą tor kolejowy.

Wiedeń, 19. 7. — Unitet Press donosi z Charbina, że tor kolejowy chińskiej kolei wschodniej został zniszczony na granicy mandżurskiej przez wojska chińskie. Chiny obawiają się prawdopodobnie nagłego ataku ze strony Rosji na Chabin.

Koncentracja wojska.

Wiedeń, 19. 7. — Według doniesień dzienników z Charbina, zakończyła się koncentracja wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej. Większa część wojsk sowieckich w gubernji władywostockiej jest gotowa do odparcia ataku ze strony Chin. W Mandżurji wszyscy obywatele sowieccy otrzymali obecnie nakaz opuszczenia kraju. Rząd nankiński oświadczył raz jeszcze kategorycznie, że nie myśli o wydaniu Rosji kolei wschodniej.

Pracujmy wszyscy nad upiększeniem miasta.

Dla nikogo chyba nie jest tajemnicą, że w ubiegłym roku wystawiło tut. Bractwo Kurkowe wyłącznie własnym kosztem strzelnicę.

Wobec tego, że teraźniejsza strzelnica jest bardzo od miasta odległą i niedogodną, Zarząd Bractwa postanowił w tym roku rozpocząć budowę nowego gmachu strzelniczego na gruntach miejskich. W tym celu udały się delegacje Bractwa do Władz Centralnych oraz do Magistratu z prośbą o wyasygnowanie jakiej subwencji, co też im udzielono. Bractwo Kurkowe będzie więc w tym roku budowało na placu przy Parku 3 Maja gmach strzelnicy wraz ze salą na zabawy i przedstawienia oraz ubikacje, któreby mogły przybyszów i wycieczkowców uchronić w razie wypadku od deszczu lub innych opadów atmosferycznych. Oprócz tego Bractwo pobuduje tam strzelnicę, kręgielnię oraz urządzi wspaniały ogród, przeznaczony na koncerty i zabawy ogrodowe. Pochwalić należy wspaniały ten krok naszych Braci Kurkowych, którzy przy pomocy finansowej Władz Centralnych, Magistratu i z innych jeszcze zapomóg i subwencyj chcą się przyczynić do upiększenia naszego miasta.

* * *

Donosiliśmy już swego czasu, że Magistrat i Rada Miejska uchwaliły rozpocząć budowę **nowego boiska** na placu za Rzeźnią.

Rozpatrzywszy całą sprawę gruntownie, rzucamy do oceny Magistratu i Rady Miejskiej jedną myśl — odstąpić od budowy boiska za Rzeźnią, a rozpocząć takową na własnych gruntach przy Parku 3 Maja, powiększając naprzykład mający powstać tam ogród strzelniczy i **tam założyć boisko.**

Park 3 Maja to miejsce najbardziej odwiedzane; w pobliżu znajduje się ozdoba naszego miasta — jezioro, kapliczka Matki Boskiej wreszcie szałas naszego tow. Wioślarskiego.

Czyż z tych już względów nie możnaby ustąpić od poprzedniej uchwały, budowy boiska za Rzeźnią? Najważniejszym chyba jeszcze względem w tym wypadku byłaby oszczędność, dla której można było od uchwały odstąpić. Bractwo Kurkowe buduje swe ubikacje, a przy tej okazji miasto może rozpocząć także budowę boiska na tem miejscu, gdyż odcinek obok Parku 3 Maja będzie się pod budowę prawdopodobnie najlepiej nadawał.

Powyższymi wywodami nie mamy — broń Boże — zamiaru zwalczać uchwał Magistratu lub R. Miejskiej, lecz zwracamy się do Władz i czynników kompetentnych, aby w tej sprawie zabrały głos i poruszony moment wzięły pod uwagę, wszechstronnie go rozpatrując, a może da się to zrealizować i wprowadzić rozpoczęte kroki na odpowiednie tory.

W końcu nasuwa się nam jeszcze jedna uwaga. Uważamy, że plac u wylotu ul. Hallera nie nadaje się pod budowę boiska, gdyż tam odbywają się targi i jarmarki. Urządzanie targów i jarmarków na kosztownie wybudowanem boisku zeszpeciłoby napewno ów stadjon, a temsamem z ust sportowców rozniosłaby się ujemna opinja o naszem mieście.

Sprawa waloryzacji pożyczek państwowych.

Związek Obrony Wierzytelności (Poznań, ul. Zielona nr. 2.) donosi nam:

Trudności, jakie wynikają przy waloryzacji pożyczek państwowych z lat 1918 — 20, będąc niezmiernie dokuczliwemi dla ich posiadaczy wynikają w wielkiej części z braku orjentacji w przepisach prawnych.

Zgodnie z swym powołaniem Związek Obrony Wierzytelności „Wierzyciel“ Tow. sąd. zapis w. w Poznaniu ul. Zielona 2 załatwia posiadaczom pożyczek przeprowadzenie waloryzacji i opracowanie reklamacje w razie fałszywego przerachowania.

Jednocześnie Związek apeluje do pasiadaczy pożyczek, aby z uwagi na nisko kurs konwersyjnej, nie wyzywali się obligacyj i czekali cierpliwie na wynik starań o wyższą waloryzację. Postulaty Związku zostały ujęte w broszurę p. t. „W sprawie dwóch miljardów“ które sprzedaje Związek i wszystkie księgarnie w cenie 2 zł. 70 gr.

Na marginesie.

Nowe miotły, zamiatają dobrze!

Przed niedawnym czasem otrzymaliśmy do naszego grodu nowego urzędnika gazowni i zarazem dozorcę nad przewodami elektrycznemi. Nie wiemy — jakie kompetencje i prawa ów Pan posiada, ale jeżeli zabiera się energicznie do ściągania należytości — co naszem zdaniem jest w zupełnym porządku — to jednak nie należy wybierać zaraz dróg radykalnych, tj. z pominięciem 2 godzinnego choćby poprzedniego zawiadomienia, kazać natychmiast odbierać zegary. Czy to nie naraża na większe straty czasu i nie pociąga za sobą wydatków pieniężnych? Czy nie należałoby wpierw danego dłużnika uwiadomić, że daje się ostateczny termin zapłaty do...? — Mieliśmy już dziesiątki zażaleń pod tym względem, ale milczeliśmy, gdyż chodzi tu o prestige władz wyższych — mimo wszystko jednak należy stwierdzić, że wchodzi tu w grę dobro publiczne, będące własnością obywateli, płatników a nie o kaprys jednostki. — Tym razem jednak musimy sprawę poruszyć i to dlatego, że rozchodzi się o instytucje dobra publicznego, które wyrządzają publiczności szkodę. Smutne, ale prawdziwe.

Zaszedł taki wypadek: Zapłacono rachunki, nawet późniejsze, gdyż za czerwiec. W niewytłomaczony sposób, przez omyłkę zapomniano o małym rachunku z maja na sumę 37 złotych. — Zjawia się bez żadnego „ale" urzędnik i zawiadamia, że odejmuje liczniki. Pytamy dlaczego?

— A bo jest dług!

— To chyba będzie można zapłacić?!

— A ja już w tem nic nie mogę — mam rozporządzenie!

Bierzemy telefon do ręki i nawiązujemy rozmowę z kompetentnym czynnikiem.

— Mówi się o sprawie.

Odpowiedź. — Ja w tem nic nie mogę, bo takie jest rozporządzenie wojewódzkie!

— Dziękuję!

Doliczcie wedle statutu odsetki no i koszta. Niema co się rozwodzić, wiemy, że jest rozporządzenie i takiego należy bezwarunkowo słuchać, ale wiemy, że województwo nie jest organem dla magistrackich zegarów gazowych, a nawet gdyby się i interesowało temi sprawami napewno nie nakazuje drogi radykalnej, a tem mniej drogi rozrzutności.

Przy tej okazji chcemy tu także zwrócić uwagę na niektóre niedomagania i ewentualne braki tych dwóch instytucji jak gazowni i elektryfikacji.

Niema prawie dnia spokojnego, żeby nie zabrakło w naszem mieście energji, czy to siły, czy światła — nie wiemy gdzie leży wina, jednak naraża to konsumentów na większe straty i na poważne przykrości. Z gazem to inna znowu historja. Tu gazownia w pewnych wypadkach ma za wiele gazu, bo puszcza się go w niebiosy nawet na ulicach, zaś w mieszkaniach ulatnia się także masami niewiadomo gdzie? —

Jeszcze dodatek do złego, to brak kontroli własnej. Jak nam wiadomo, we wszystkich miastach, a przynajmniej w większych okolicznych, przy każdem zegarze, czy liczniku znajduje się karta kontrolna danego zegara i spotrzebowania, tak iż każdy konsument może sprawdzić stan taksometra. Przy każdem odczytaniu zawiadamia dany urzędnik o stanie, zostawia rachunek lub odbiera należytość względnie przesyła monit.

U nas inaczej. Kart kontrolnych niema, a podob no jest i tu rozporządzenie, aby takowe zaprowadzono. Nikt nie może sprawdzić zużytku. Kiedy się odczytuje zegary to nikomu niewiadomo, bo się nikt nie zgłasza, zegary umieszczone są bowiem po schodach, korytarzach, w dodatku na takich wysokościach, gdzie nikt dojść nie może. A kto ma ponosić w wypadkach kradzieży odpowiedzialność?

O Panowie nadzorcy, przejdźcie się po mieście i skontrolujcie braki i niedomagania, bo miasto nasze nie jest takie wielkie, a nie dawajcie rozgoryczenia i nie wprowadzajcie dróg radykalnych, wiedzcie o tem, że to są instytucje mienia ogólnego a nie wasze prywatne.

Tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery!...

Odezwa.

Wzorem lat ubiegłych staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich również w roku bieżącym przybywa około 14.000 dzieci z Niemic, Gdańska i G. Śląska na kolonje letnie, ażeby otoczone opieką Centralnego Komitetu Kolonij Letnich pod Wysokim Protektoratem Pani predydentowej Mościckiej w atmosferze gorącego serca polskiego i myśli polskiej wzmocnić swe przywiązanie do języka polskiego, wiary ojców i kultury polskiej.

Na terenie Województwa Pomorskiego musimy zorganizować kolonje letnie dla 700 dzieci pozatem zaopiekować się kilkuset dziećmi polskiemi z Niemiec, które przyjadą na Pomorze do swoich krewnych i znajomych.

Dzieciom z Niemiec, Gdańska i G. Śląska, żyjącym pod przemożnym wpływem wrogich nam czynników, dzieciom, których ojcowie i rodziny ulegają niemieckiej przewadze ekonomicznej, dajmy silną podnietę do zachowania uczuć narodowych, stwórzmy z nich przyszłą ostoję polskości.

Przyjmując dzieci z G. Śląska ulżymy i ich ojcom- robotnikom, których nie zawsze na chleb powszedni stać.

Młode pokolenie, to przyszłość narodu

Musimy je jednak odpowiednio wychować i przygotować do spełnienia ważnych mysyj dziejowych, by móc spokojnie patrzeć w przyszłość Ojczyzny!

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo polskie na Pomorzu, rozumiejąc doskonale potrzebę i cel powyższej akcji, przyjmie dzieci rodaków z jak największą życzliwością i dołoży wszelkich starań, ażeby mali goście mieli u nas troskliwą opiekę.

Zwracamy się do Was, Obywatele Polacy, o poparcie naszej akcji. W szczególności zwracamy się do wszystkich władz, wielebnego duchowieństwa, samorządów, organizacyj społecznych i zawodowych, ziemiaństwa i całego społeczeństwa o przyjście z pomocą w organizowaniu bezwłocznie Powiatowych i Miejscowych Komitetów Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska i składanie ofiar w naturze i w pieniądzach na rzecz kolonij letnich dla tychże dzieci.

Przyjmijcie dzieci polskie, poświęćcie im chwilę czasu, zapoznajcie je z historją i kulturą rodzinną!

Apel nasz nie powinien minąć bez echa. Wierzymy głęboko w wyniki podjętych trudów, wierzymy, że ofiarne i patrjotyczne społeczeństwo na Pomorzu równie jak w latach ubiegłych udzieli nam swego poparcia.

W walce o duszę dziecka naszego nie powinno zabraknąć żadnego Polaka!

Przyjąć w niej udział to obowiązek każdego z nas.

Stwórzmy z każdego serca przybyłego do nas dziecka prawdziwą twierdzę polskości i dajmy temu dziecku silną i trwałą podstawę do zachowania obrony uczuć narodowych.

Polski Wojewódzki Komitet Konij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska I G. Śląska.

Uwaga: Ofiary w gotówce składać można na konto P. K. O. nr. 206229 lub bezpośrednio Komitetom Kolonij Letnich.

Ofiary w naturze tylko Komitetom Kolonij Letnich. Szczegółowych informacyj udziela biuro Dyrekcji Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. w Toruniu, ul. Kopernika 6. Telefon 503.

Julijusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (49

Notarjusz pożegnał się i odszedł uśmiechnięty, a inżynier stał osłupiały, spoglądając za tym tłuścioszkiem, który zdawał się poczciwcem, a był wierutnym lichwiarzem.

— Słyszałem już wprawdzie — rzekł po chwili do kapitana — wiele złego o notarjuszach, ale ten zdawał się tak czcigodnym! Powszechnie uważają go za wzór...

— Do licha! O co panu idzie, kochany inżynierze? Daje panu pieniędzy, których potrzebujesz bardzo, zgadza się na prolongatę... prawda, że procencik ładny... Ale czy pan zawsze masz zwyczaj tak medytować i filozofać nad pieniędzmi pożyczonemi?

— Nie!... Masz pan słuszność, jestem niemądry. Znajomość z tym panem bardzo mi jest na rękę. Trudniej w dzisiejszych czasach znaleźć kapitalistę, pożyczającego pieniędzy, aniżeli profesora cnoty i moralności!

Notarjusz powrócił do domu i tego dnia już nie wychodził wcale. Nazajutrz wsiadł do pociągu i pojechał do Paryża. Od stacji kolei dorożką dostał się na ulicę Menilmontant. Postanowił zjeść śniadanie z Pończoszką i Antkiem Glistą u ojca Wędzonki.

Pogoda, która tej jesieni dopisywała, zmieniła się nagle. Słońce schowało się za chmury, lunął deszcz rzęsisty. Notarjusz otworzył parasol i zawinął spodnie, co tembardziej nadało mu wygląd poczciwca-prowincjonalisty.

W głębi zakładu ojca Wędzonki znalazł tych, kogo szukał — Pończoszkę i Antka Glistę.

Spotkało go przyjęcie owacyjne. Gospodarz, który poznał dobrego „gościa", kazał nakryć stolik czystym obrusem i sam udał się do piwnicy wybrać najlepsze wina.

Pończoszka i jej przyjaciel byli zachwyceni.

— Przyjechał! Przyjechał nasz przyjaciel z Blois!

Notarjusz był jeszcze w rękawiczkach, więc odważył się na podanie ręki przyjacielowi Pończoszki, poczem uścisnął znacząco paluszki dziewczyny.

— Usiądziesz pan z nami? — zapytała Pończoszka.

— Owszem, ale nie tutaj! Tam, na boku, będziemy swobodniejsi.

Pończoszka była zachwycona, Glista zaś liczył na pewno, że skończy się na porządnej operze.

— Co słychać, grubasku?

— Wszystko dobrze! Przyjechałem z Blois w bardzo ważnym interesie. Hej, gospodarzu! Są ostrygi?

— Zaraz po nie poślę!

— Dobrze! Więc ostrygi, sole, smażone, kurczęta na zimno... Potem zobaczymy!

— Jakie pan dobrodziej każe wino?

— Sauterne i Pomard..

Gospodarz skłonił się nisko.

W oczekiwaniu na ostrygi, notarjusz wszczął rozmowę.

— Widzę, że jedliście już państwo śniadane, le pomimo to proponuję kurczę na zimno z butelką burgunda... A może coś słodkiego?

— I jedno i drugie... — odparła Pończoszka

— Niech tak będzie! Panie, twoja przyjaciółka jest dzisiaj rozkoszniejsza, aniżeli zwykle... Przepraszam, ale zapomniałem pańskiego nazwiska

— Antoni, lub Glista... do wyboru.

— Lepiej podoba mi się Glista. To nazwa niezwykła! Jakże tam z wyścigami?

— Klapa! Zmarnowałem cały dzień naprożno. A jednak za konia, na którego stawiałem bez przerwy, płacono po 192 franki. Słyszałeś pan?

— Tak, to rzeczywiście dziwne!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zawiązanie Komitetu Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie.

Z inicjatywy prezydenta m. Torunia p. A. Bolta odbyło się w dniu 15 bm. w sali książęcej „Dworu Artusa" zebranie organizacyjne przedstawicieli miejscowego społeczeństwa celem utworzenia „Komitetu Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie" na miasto Toruń.

Zebranie zagaił p. prezydent Bolt, poczem przedstawił zebranym cel i zadania zawiązać się mającego Komitetu. Następnie dokonano wyboru Komitetu na miasto Toruń, do którego weszli przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj społecznych i zawodowych, a to: pp. prezydent miasta Bolt, płk. Maksymowicz — Raczyński i major Lisowski z ramienia wojskowości, Maćkowiak — prezes kupiectwa, Skalski — przedstawiciel rzemiosła, inż. Kołek — w imieniu Tow. właścicieli nieruchomości, dr. Jeske — Przedstawiciel Izby Rolniczej, ks. dziekan Kozłowski — z ramienia duchowieństwa, inspektor Zelazny — przedstawiciel szkolnictwa, senator dr. Ossowski — z ramienia Izby Adwokackiej, dr. Betlewski — z Izby Lekarskiej, pułkownikowa Sokołowska w imieniu Rodziny Wojskowej, doktorowa Kolanowska — Narodowa Organizacja Kobiet, mecenasowa Doerfferowa — Związek Młodych Polek, dr. Szaad — Polski Czerwony Krzyż, Preibissowa — Polski Biały Krzyż, Czachla — Związek Ofic. Rezerwy, Karczmarek, Zw. Podoficerów Rezerwy, Majchrowicz — Sokół, naczelnik Tatarski — P. K. P., inż. Darżwański — harcerstwo, radca Janowski — Związek Towarzystw, konsul Hozakowski — Tow. Kupców Zbożowych, inż. Drecki, — Zw. Stow. Techników i budowniczych polskich, Dąbrowski — Związek Inwalidów Wojennych i Legja Inwalidów oraz major Leśniewski — Tow. Krajoznawcze.

Do prezydjum Komitetu powołano na przewodniczącego — prezydenta miasta Bolta, na zastępcę przewodniczącego płk. Maksymowicza — Raczyńkiego, na sekretarza — majora Leśniewskiego, na zastępcę sekretarza — doktorową Kolanowską, a na skarbnika — p. Majchrowicza.

W końcu dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej, do której wybrano dyr. Wojciechowskiego, dyr. Junka i dyr. Wojczyńskiego.

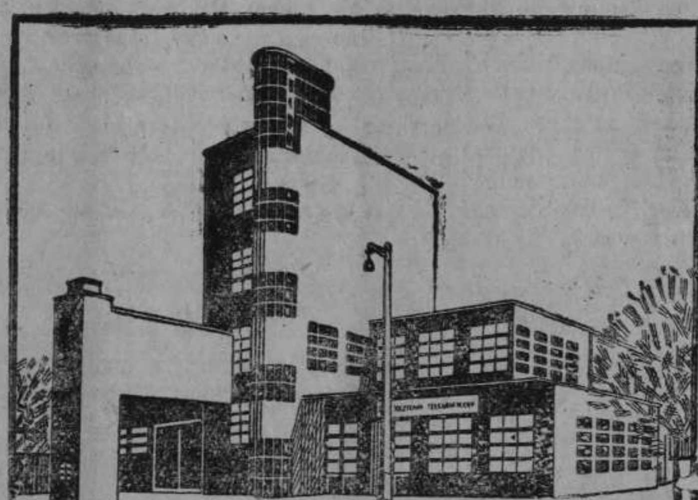
Zlot członków i sympatyków Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

Celem zwiedzenia przez członków i sympatyków Związku Obrony Kresów Zachodnich Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu oraz celem zapoznania się z działalnością Związku i problemem polsko-niemieckim na podstawie eksponatów umieszczonych na Wystawie w pawilonie ZOKZ., wreszcie celem zbiorowego zamanifestowania w stolicy ziem zachodnich przez społeczeństwo, zorganizowane w ZOKZ. stanowiska naszego, ujawnionego w licznych manifestacjach, urządzanych z okazji znanego wystąpienia Schachta w Paryżu oraz wypadków opolskich, zwołuje Zarząd Główny do Poznania nadzwyczajny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich połączony z zlotem jak największej ilości członków i sympatyków Związku.

Zjazd ten odbędzie się w dn. 3. 4 i 5 sierpnia br.

Warunki uczestnictwa: Każdy uczestnik Zlotu winien przy zgłoszeniu swego udziału wnieść opłatę w wysokości 24 zł. wzamian za to otrzymuje przez 3 dni obiady i kolacje (złożone z trzech dań)-wstęp dwudniowy na Wystawę, wstęp na widowisko oraz przewodnika dla poszczególnych grup. Uczestnicy Zlotu pragnący otrzymać kwaterę zbiorową wraz z śniadaniem winni dodatkowo wnieść 10 zł., wzamian za co otrzymują zbiorową kwaterę II. klasy, (tj. w jednej sali kilkanaście łóżek z siennikiem, prześcieradłem, poduszką i kocem, jedna umywalnia na ca 6 osób) od piątku wieczora począwszy do poniedziałku rana i śniadanie złożone z herbaty i trzech bułek z masłem; lub 7 zł., wzamian za co otrzymuje śniadanie tej samej jakości oraz zbiorową kwaterę III. klasy, (tj. siennik bez łóżka z prześcieradłem, poduszką i kocem). Uczestnicy Zlotu pragnący otrzymać indywidualną kwaterę w domach prywatnych wzgl. hotelach żadnych dodatkowych opłat ponosić nie potrzebują, opłacając na miejscu samodzielnie w kwaterze swojej koszta noclegu i śniadania (kwatery indywidualne w domach prywatnych od 6 do 16 zł. dziennie).

Do opłat powyższych dochodzą koszta przejazdu kolejowego, przyczem przy przejazdach grup złożonych conajmniej z 25 osób przy odległości conajmniej 30 klm. od Poznania, grupy te korzystać mogą ze zniżki 50 proc. w klasie 1. II i III pociągów osobowych lub pospiesznych, przyczem odpowiednie zgłoszenie wnieść należy na 2 dni przed wyjazdem w kasie biletowej stacji wyjazdu z podaniem nazwiska przewodnika, ilości uczestników, dnia wyjazdu, oznaczenia klasy wagonu i pociągu. Grupy złożone z poniżej 25 osób opłacają 2/3 normalnej taryfy, przyczem na stacji wyjazdu kupując bilet zwrotny winni zaznaczyć, że jadą na PWK. do Poznania. Zgłoszenia wnosić należy do Zarządów Kół miejscowych wzgl. do Zarządu Okręgu Pomorskiego ZOKZ. Toruń, Kopernika 5, telefon 503.



Pawilon Ministerstwa Poczt i Telegrafów na P. W. K.

Dobry i zły dłużnik.

Plagą społeczną naszych czasów, jest nieuczciwe postępowanie przy zaciąganiu kredytów, zwłaszcza kupieckich. Pozorując „niezawinione" bankructwa, dłużnik zbogaca się kosztem wierzyciela, gdyż pobrawszy na kredyt towary ze złym zamiarem, zataja je lub pozbywa, a wierzycielom swym ofiaruje w tak zwanem postępowaniu ugodowem (układowem) niski ułamek długu. Dłużnik powołuje się przytem fałszywie na swoje złe położenie gospodarcze, które mu nie pozwala na zaspokojenie dostawcy. Obowiązujące ustawy o zapobieżeniu konkursowi nie dają dostatecznej ochrony wierzycielom, którzy nawet w drodze sądowo-karnej nie mogą odzyskać swojej własności. Napotykają bowiem przy tem albo na łagodność i wyrozumiałość władz sądowych lub też nie potrafią udowodnić dłużnikowi działającemu w oszukańczem porozumieniu z innemi osobami, że matactwo jego było karygodne.

To też zainteresowane sfery zagraniczne zastanawiają się nad reformą dotyczących ustaw a głosy te należy dokładnie notować, aby gromadzić materjał dla polskich reform ustawodawczych. Między innemi pojawiła się myśl nałożenia na dłużnika obowiązku przy zaciąganiu kredytu zawiadomiał wierzyciela o swojem położeniu finansowem. Przy ofiarowaniu mniej niż 50 procent kwoty w postępowaniu układowem należy odmówić wnioskowi ugodowemu dłużnika o ile badanie wykaże, że sam zawinił zaistnienie wypłat.

Powyższe projekty wprawdzie odgraniczają jasno winę i brak tejże, ale sięgają za daleko, gdyż nawet bardzo obdłużony kupiec zasługuje jeszcze na kredyt jeśli posiada widoki ugody. To też inny projekt określa osobne przestępstwo zatajenia kredytowego i nadużycia kredytu a to jak następuje: „Ulegnie karze więzienia, kto przyjmuje przyrzeczenie pożyczki lub świadczenie z wzajemnej umowy i udziela przy tem wierzycielowi wyjaśnienia o swoich stosunkach majątkowych, którego nieprawdziwość zna lub z powodu grubego niedbalstwa nie zna".

Inne głosy przypisują winę samym wierzycielom, którzy nie umieją stosować we właściwy sposób obowiązujących obecnie przepisów. Mówi się o oszukańczej krydzie, który postanawia, że kto rozmyślnie nabywa towar aby go natychmiast sprzedać z pokrzywdzeniem wierzyciela, wystarcza najzupełniej pozatem winien udzielający kredytu dokładnie badać stosunki swych klientów, a gdy umowę zawiera przez agenta stosować największą ostrożność. Pozatem za mało korzysta się z postanowienia ustawy cywilnej, że wprowadzenie w błąd co do istotnych okoliczności (a zdolność kredytowa należy do takich okoliczności) powoduje nieważność umowy.

Zaliczkowa wypłata niezmienionego dodatku mieszkaniowego.

P. minister skarbu rozesłał do wszystkich ministerstw pismo, w którem powołując się na uchwałę Rady ministrów z dnia 15 czerwca b. r. prosi o wydanie zarządzeń, celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatku za mieszkanie, oraz zasiłków miesięcznych, określanych art. 1 i 2 projektu ustawy o dodatku na mieszkanie w lipcu oraz w następnych miesiącach do końca b. r. w wysokości dotychczasowej.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 18. 7. 1929.

Bydło:

Woły:

b) pełnomięsiste, wytuczone woły 164 — 169

B. Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej . . . . . . 160 — 166
b) pełnomięsiste młodsze . . . 146 — 154
dobrze odżywione starsze . . . 126 — 134

C. Jałówki i krowy:

b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźni do lat 7 . 144 — 152
mniej dobre krowy młodsze i jałówki 136 — 144
jałówki . . . . 106 — 112
e) licho odżywione krowy i jałówki 075 — 095

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne . 220 — 230
ssaki . . . . 200 — 220
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki . . . . 176 — 186
e) liche ssaki . . . . . . 000 — 160

Świnie:

b) pełnomięsiste od 120 — 150 kg. żywej wagi . . . . 236 — 244
c) pełnomięsiste od 100 — 120 kg. żywej wagi . . . . 229 — 232
d) pełnomięsiste od 80 — 100 kg. żywej wagi . . . . 216 — 222
c) mięsiste świnie ponad 80 kg. 206 — 212
f) maciory i późne kastraty . 190 — 200

STRZECHA RODZINNA

Bezpłatny dodatek niedzielny do „Przeglądu Pomorskiego“

Nr. 29 | Niedziela, dnia 21 lipca 1929 | Rok II

Lekcja

z pierw. listu św. Pawła do Kor. rozdz. 10. wiersz 6 — 13.

Bracia! te rzeczy stały się w figurze naszej, abyśmy złego nie pożądali, jako i oni pożądali: ani się stawajcie bałwochwalcami, jako niektórzy z nich, jako napisano Siadł lud jeść i pić i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jako niektórzy z nich porubstwa się dopuścili i legło dnia jednego trzy i dwadzieścia tysięcy. Ani kuśmy Chrystusa, jako niektórzy z nich kusili, i od wężów poginęli. Ani szemrajcie, jako niektórzy z nich szemrali, i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało się im w figurze, a jest napisano dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł. Pokuszenie niechaj was nie zajmuje, jedno ludzkie: lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wejście, abyście znosić mogli.

Ewangelja

św. Łukasza rozdział 17, wiersz 41 — 47

W on czas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni; i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dla tego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego, A wszedłszy do kościoła począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące mówiąc im: Napisano iż dom Mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał codziennie w Kościele.

Procesja z papieżem na placu św. Piotra nie jest wyjściem z Watykanu.

„Il Kurjer Codz.“ podaje: W pierwszych dniach bm. prasa rzymska podała wiadomość, że w dniu 25 bm. papież będzie celebrował mszę św. na placu św. Piotra, a później procesjonalnie obejdzie plac św. Piotra z Najświętszym Sakramentem.

Wiadomość ta ukazała się na łamach prasy po naszej korespondencji, którą przesłaliśmy „I. K. C.“ w sprawie wyjścia papieża z Watykanu, pisanej korespondencji na podstawie wywiadu, udzielonego nam przez jednego z dygnitarzy watykańskich, oświadczając, iż nikt nie wie, kiedy papież opuści Watykan, gdyż Ojciec święty jeszcze nie powziął w tej materji decyzji.

Ponieważ „Polska Agencja Telegraficzna“ potwierdziła w depeszach wiadomości o wyjściu Ojca świętego z Watykanu w dniu 25 bm., udałem się natychmiast do sfer watykańskich, prosząc o wyjaśnienie całej sprawy. Dzięki uprzejmości kilku dygnitarzy watykańskich, dowiedziałem się, co następuje:

„Udział papieża w procesji na placu św. Piotra, nie jest wyjściem Ojca Świętego z Watykanu, gdyż papież nie wyjdzie poza terytorjum Watykanu. Plac św. Piotra należy do Watykanu, a zatem można uważać, że papież opuści Watykan, skoro będzie się znajdował na swojem prawnem terytorjum“.

„To, że Ojciec św. będzie celebrował mszę św. przed bazyliką, absolutnie nie zmienia stanu rzeczy, gdyż tak samo Papież może celebrować w bazylice, jak również i nazewnątrz na terytorjum bazyliki.

„Papież codziennie przechadza się po ogrodach Watykanu — a nikt nie mógł twierdzić, że papież opuścił Watykan, albowiem opuszczanie pałacu watykańskiego przez Ojca świętego na terytorjum Watykanu nie jest wyjściem z Watykanu.

„A zatem udział Ojca św. w procesji na placu św. Piotra nie jest wyjściem papieża z Watykanu“.

„Jeżeli prasa do tej pory uważała, że ta procesja na placu św. Piotra w dn. 25 b. m. będzie prawnym aktem wyjścia papieża z Watykanu — to prasa była w błędzie.

„Wyjście papieża z Watykanu nastąpi wtedy, gdy Ojciec Święty przekroczy granicę swego papiestwa i pokaże się na ulicach Romy, czy to w drodze do Castel Gandolfo, czy to choćby do bazyliki św. Jana na Lateranie, czy względnie do Kwirynału z rewizytą do panującego Italji.

„Do tej pory jednak papież nie określił dnia, ani godziny, kiedy przekroczy granicę Watykanu, a zatem nie można twierdzić, że w dniu 25 b. m. Pius XI opuści Watykan.

„Jeżeli ktoś uważa, że ukazanie się Ojca św. na placu św. Piotra jest wyjściem z Watykanu, to taki akt nastąpił w dniu 11 lutego, kiedy to Ojciec św. z zewnętrznej loży bazyliki błogosławił zebrane tłumy publiczności i wojska po podpisaniu traktatu lateraneńskiego".

Taka jest opinja pewnych kół watykańskich w sprawie powyższej, którą dla sprostowania prawnych pojęć o wyjściu papieżaz Watykanu, podajemy.

G. L.

ROZMAITOŚCI

Człowiek, który obserwował w lustrze operację własnego serca.

O iście niezwykłym wypadku, godnym uwiecznienia przez utalentowanego nowelistę, opowiada nam prasa włoska.

Pewien robotnik portowy z Messyny otrzymał od zazdrosnej narzeczonej cios sztyletem w samo serce. Uderzenie było tak mocne, że rozcięło nieszczęśliwemu mięsień sercowy, jednak żelazny jego organizm oparł się śmierci, wymagając jednak natychmiastowego zabiegu operacyjnego.

Dla chirurgów na klinice wyłoniła się teraz zasadnicza trudność. Stan chorego — ze względu na skaleczone serce — niedopuszczał do zachloroformowania, jednak operacja musiała być jak najszybciej wykonana.

O zakłopotaniu lekarzy opowiedziała choremu pielęgniarka. Ku jej zdumieniu odpowiedział marynarz, że chętnie podda się operacji bez zachloroformowania, ponieważ jest na ból bardzo wytrzymały i znosił już dotkliwsze cierpienia. Chory objawił nawet chęć obserwowania operacji w lustrze, a lekarze nie mogli mu się sprzeciwić, aby go nie zdenerwować. W ten sposób dokonano pierwszej zapewne w dziejach medycyny operacji serca, której przebieg pacjent obserwował w lustrze zupełnie przytomnie. Chory nie tylko ani razu nie poruszył się, lecz nawet nie syknął z bólu i ze spokojnem zaciekawieniem przyglądał się czynności lekarzy, która trwała zaledwie trzy minuty.

Cierpliwość jego i odporność pomogła mu nie tylko przetrwać operację, lecz ponadto wrócić do zdrowia w ciągu czternastu dni.

Próby męskiej miłości.

Dziennik paryski „Paris Midi" wpadł na pomysł, aby młodym damom z towarzystwa postawić następujące zadanie: Gdyby pani tak w średniowieczu miała swojemu wybranemu wyznaczyć 3 próby miłości, to jakie byłyby te próby?

Nadesłano cały szereg odpowiedzi, z których przytaczamy tutaj bardziej charakterystyczne.

Pewna 18-letnia panienka twierdzi:

Pierwsza próba: Złamałabym wierność i zapytałabym go, czy on mnie jeszcze chce potem.

Druga próba: Wybrałabym z pośród moich przyjaciółek tę, którą uważam za najniebezpieczniejszą dla mężczyzn i skłoniłabym go, aby przez miesiąc ciągle przebywał w jej towarzystwie, a potem zapytałabym go: czy kochasz mnie jeszcze tak jak przedtem?

Trzecia próba: W czasie całego narzeczeństwa pozwoliłabym mu tylko trzy razy na egoistyczne postępki.

W ten sposób wytknięte są i wystawione na próbę trzy wady mężczyzny: duma, niestałość i egoizm.

Młoda literatka, Joanna Dubois, jest mniej wymagająca, chociaż w bardziej oryginalnych pomysłach. Mianowicie zażądałaby ona:

1) aby jej wybrany znalazł w ciągu krótkiego czasu wolne mieszkanie z komfortem;

2) przez czas narzeczeństwa ma nadskakiwać przyszłej teściowej i pozostawać pod jej specjalną opieką;

3) sześć miesięcy miałby spać pod mostami Sekwany, naturalnie sam, i to przed ślubem.

Joannie Dubois chodzi o dowody pozytywne, a nie negatywne. Zamierza ona wypróbować nie wady, ale cnoty. Jej przyszły mąż ma być człowiekiem energicznym, łagodnym i zahartowanym na trudy, a to chyba wystarcza.

Majątek za „kosza" danego mężczyźnie.

W Londynie zmarł obecnie pewien dziwak, znany dość powszechnie ze swej manji starokawalerskiej. Jego niechęć czy może nawet nienawiść do kobiet posunięta była tak daleko, że progu jego domu nie śmiała wogóle przekroczyć kobieta i odrzucał wszystko, cokolwiek mogło przejść przez ręce kobiety.

Jedynym jego towarzyszem, sługą a zarazem powiernikiem był równie jak on stary kamerdyner, za pośrednictwem którego załatwiał wszystkie sprawy, nawet kwestję pościeli i bielizny. Stary Paweł był oczywiście także kucharzem swoim i swego pana.

Któż opisze zdziwienie krewnych i znajomych dziwaka, gdy po otwarciu jego testamentu okazało się, że znaczny swój majątek zapisał w równych częściach swemu kamerdynerowi i siedmiu znacznym pannom, a więc kobietom.

Zagadka wyjaśniła się w drugiej części dokumentu.

Zmarły oznajmił tam mianowicie co następuje:

„Gdy myślą przebiegam me życie, to muszę wyznać, że niezwykłemu przypadkowi zawdzięczam, iż nie zaznałem pewnych trosk, zawodów i przykrości tylko dlatego, że w młodości mej siedem kobiet które prosiłem o ich rękę, odmówiło mi po kolei. Dzięki temu uwolniony zostałem od trosk, związanych z życiem małżeńskiem. Byłbym przeto człowiekiem niewdzięcznym, gdybym zapomniał o tej bezcennej przysłudze jaką mi wyświadczyły kobiety. Wdzięczność mą wyrażam im przeto w ten sposób, jak to czynię z moim wiernym Pawłem. Niech się zgodnie moim majątkiem podzielą".

Sensacyjny proces francuskiej artystki filmowej.

Piękna francuska gwiazda filmowa, Rachel Devirys, wytoczyła proces pewnemu dentyście amerykańskiemu o oszczerstwo i odszkodowanie w wysokości 500 tys. franków za szerzenie pogłosek

zapomocą wystawiania w oknie swego atelier portretu artystki z dopiskiem, jakoby jej znane z piękności zęby były jego dziełem. Proces ten budzi zrozumiałą sensację ze względu na osobę divy, dla której cała afera stanowi doskonałą rekrlamę.

Kontrakt małżeński.

Jedno z pism francuskich podaje następujący dokument. Jest nim kontrakt ślubny, zupełnie poważnie zawarty i podpisany przez młode małżeństwo brazylijskie. Kontrakt ten zasługuje na podanie w całości.

Zobowiązanie dane przez narzeczonego sformułowane jest w następujący sposób:

„Obiecuję nigdy nie zawierać intymnych stosunków z innemi kobietami".

Zobowiązanie przyszłej żony jest bardziej skomplikowane:

Musiała ona podpisać dokument, w którym złożyła przysięgę że:

"Nie będzie nigdy wyjmowała pieniędzy z kieszeni męża".

„Nie będzie w rachunkach podawała wydatków większych, niż były one w rzeczywistości".

„Nie będzie urządzała mężowi scen zazdrości, gdy przyjdzie mu chęć poflirtować nawet w obecności żony, z jaką inną kobietą".

„Będzie go otaczała taką opieką i troskliwością, że nigdy nie odczuje on potrzeby odejścia do innej kobiety".

Rutkowski Władysław — Grobla.

Błogosław Panie!

Błogosław Panie Ojczyznę miłą,
Błogosław polskie plemię,
Pałace, chatki, miasta i wioski, —
Krwią przesiąkniętą ziemię.

Błogosław Panie niwy i łąki,
Na których walka wrzała,
Za wiarę świętą i za Ojczyznę,
Która z nich wyszła cała.

Błogosław Panie to wojsko polskie,
Tych dzielnych Twoich rycerzy
Co kraj nasz chronią przed najezdnikiem,
I bronią Polski rubieży.

Błogosław Panie te dziatki polskie,
Przyszły byt Państwa polskiego.
Bo na nich stoi potęga Państwa,
I stan Kościoła Twojego.

Domicjan.

(Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznem.)

II.

Cesarz.

(Ciąg dalszy). (8

Z siedmiorga dzieci, któremi Bóg obdarzył małżonków Klemensa i Domicyllę, zostało przy życiu dwóch chłopców: 10-cioletni Sabin i 8-mioletni Plautius. Podczas, gdy rodzice naradzili się nad postanowieniem cesarskiem, dwaj ci chłopcy bawili się właśnie w podwórzu. Ubrani byli w zwykły strój dzieci rodzin patrycjuszowych w toga praetexta, na szyi na łańcuchu mają złotą bullę (w kształcie serca zrobioną kapsułkę), jako oznakę szlacheckiego rodu. Bujny, czarny włos aż na plecy spada im w lokach, oczy ciemne wyrażają niewinność, a świadczą zarazem o zdolnościach niepospolitych, co szczególnej u młodszego się uwydatnia.

Dozór nad dziećmi ma ich dawna mamka Phoeba i mąż olbrzymiej postawy, niewolnik germańskiego pochodzenia, nazwiskiem Sigamber. Jeńcem wzięty w jednej z rzymskich wypraw nad Ren, dostał się tym sposobem do Rzymu na targ niewolników i tu go kupił Flawiusz Klemens. Ponieważ pan jego po ludzku się z nim obchodził, zapomniał o tęsknocie za swoją północną ojczyzną, lubił jednak zawsze wiele o niej opowiadać. Postać to silna, olbrzymia, z dobrodusznym, poczciwym wyrazem twarzy, o włosach i zaroście jasnej barwy. Tylko, gdy go spotka coś nieprzyjemnego, budzi się w nim dawna natura, oczy błyszczą dzikim ogniem i poczyna mówić swoim ojczystym językiem, bo łacina, którą i tak licho włada, za miękką mu się wtedy wydaje. Obowiązki swoje pełni gorliwie, ale najprzyjemniej spędza czas przy synach senatora. Nauczył ich już niejednego germańskiego słowa, dzieci słuchają chętnie, jak im opowiada o swej ojczyznie, o walkach swego narodu, o ich radach wojennych, sposobie wojowania, o polowaniach na niedźwiedzie, żubry i łososie. Zakazał mu tylko senator opowiadać dzieciom o bóstwach jego narodu, o Odynie i Thorze.

Sygamber opowiadał właśnie chłopcom o zabawach wojennych Germanów, gdy Stefan, prokurator, czyli zarządca Flawii Domicylli, przyłączył się do gromadki służących. Od samego początku, jak Sygamber wstąpił w służbę senatora, czuł on pewien wstręt do Stefana, wzrósł on zaś jeszcze bardziej przez to, ponieważ go prokurator ustawicznie drażnił.

Teraz też śmiejąc się, zbliżył się do niewolnika i pociągnowszy go za brodę, rzekł: Znowu wam ten niedźwiedź plecie kłamstwa o swoich lasach? Powiedz no; ile funtów mięsa końskiego zjadłeś dziennie i wiele pucharów miodu przytem wypijałeś? Ho, pod tym względem toście bohaterami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WESOŁY KĄCIK

Nie kijem, tylko pałką.

Uczeń szewski liczy na palcach. Majster pyta go co to znaczy.

— Liczę ile w domu jest złych kobiet.

— No, ile naliczyłeś?

— Z panią majstrową — pięć!

Majster wytargał go za uszy.

No powiedz teraz jeszcze raz, ile naliczyłeś złych kobiet?

— Bez pani majstrowej — cztery — mówi chłopak z bekiem.

Marek i Felcia.

M. — widzisz to jest obrazek, jak Noe budował korab przed potopem...

F. — On go długo budował, bo musiał, być wielki, aby pomieścił wszystkiego po parze, jak parę zwierząt, ptaków...

— Oho! A nie wziął on tam po parze pończoch, butów i spodni?

Nasze dzieci.

Ciocia, (która od pewnego czasu bawi w odwiedzinach u rodziców małej Jadzi): — W ostatnich nocach spałam bardzo źle. Powinniście posypać łóżko proszkiem na pluskwy.

Jadzia: — Właśnie, proszę cioci, tatuś powiedział, że łóżko się posypie proszkiem, jak tylko ciocia odjedzie.

Mazur na kazaniu.

Pewien mazur, słysząc podczas kazania, jak ksiądz pomylił się i mówił, że Abel zabił Kaina zawołał uradowany: „A dobrze mu tak, boć też wprzód zabijał zawsze Kain niewinnego Abla".

Też mieszczuchy.

Lusia i Niusia są po raz pierwszy w oborze; dziwują się krowom.

— Widzisz — mówi Lusia — jakie to krowy jedna całkiem biała i druga całkiem czarna.

— A dlaczego to tak?

— Ja myślę, że ta biala będzie chyba dawać mleko, a czarna kawę i to razem pijemy na śniadanie.

W teatrze.

— Proszę pani — mówi pan, kupując bilet do teatru — jestem trochę za tęgi, tak, że mi jedno miejsce w teatrze nie wystarcza. Czy może pani mi sprzedać dwa miejsca?

— Owszem, najchętniej. Mam jedno w trzecim rzędzie, a drugie w siedemnastym.

Grunt to wygoda.

W czasie przedstawienia w teatrze jakaś para zachowuje się bardzo głośno i ustawicznie ze sobą rozmawia. Wreszcie jeden z sąsiadów ma już tego dość i odzywa się:

— Może by państwo przestali... Nie mogę przecież słyszeć ani jednego słowa.

A cóż pana może to obchodzić, — co ja opowiadam mojej żonie?!

Między gentelmanami.

I. pan: I cóż da mi pan za to jeśli opuszczę moją żonę i pozostawię ją panu.

II. pan: Nic...

I. pan: Zrobione... zgadzam się!

ZAGADKI

1.

Pierwsze i drugie — przyjemnie błogo;
Czwarte i drugie dokonać mogą
Wielcy mężowie; drugie na przodzie,
A potem czwarte płyną po wodzie,
Z trzeciego głoskę wyrzucić trzeba,
Byś miał omastę białą do chleba;
Całość to cnota piękna, nielada,
Tylko ją człowiek z sercem posiada.

2.

Jeśli mam „p" na końcu,
To w stawie pływam sobie,
A jeśli "k„ napiszesz
Wielkiego nic nie robię:
Ot, dźwigam kilka funtów,
Czasami mniej lub więcej,
Raz tęgą, mądrą, głowę,
To znowu łeb cielęcy.

3.

Kiedy go tłuką, on się nie broni,
A choć nie dzwonek, dźwięczy i dzwoni;
A gdy nabiją, to nawet strzeli,
Ażeby było jeszcze weselej.

4.

Jak można z ryby zrobić króla?
Odwróć ją i wsadź to w środek.

Rozwiązanie zagadek z nru. 28

I Inwalida — II Ukraina — III szatan IV Koronowo.

Trafnych rozwiązań zagadek nie było.

Złych rozwiązań nadesłano 15.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią...“

W dniu wczorajszym obchodził kościół uroczystość wielkiego patrona miłosierdzia, który czem mógł tem wspierał ubogich i jak wskazuje Jego życiorys, jadąc z mąką dla rodziców wziął część tejże i dał ubogiemu — w tym dniu obchodził Kościół uroczystość św. Wincentego à Paulo. Miłosierdzie to wielka cnota, za którą Bóg sowicie wynagradza.

Niektóre zacne panie naszego miasta zrozumiały owe doniosłe słowa Zbawiciela „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“ i założyły w naszym grodzie „Towarzystwo św. Wincentego a Paulo“, które ma za cel nieść pomoc najuboższym i wspierać ich w razie możności.

Ponieważ rocznica tego świętego przypadła w dzień postny w piątek, wydało Towarzystwo wspólne śniadanie dla najbiedniejszych naszego miasta już w przeddzień tj. w czwartek.

O godz. 9-ej odprawił ks. prałat Szydzik mszę św., podczas której ubodzy oraz członkinie Towarzystwa przystąpiły do wspólnej Komunji św.

Po skończonem nabożeństwie nastąpiło śniadanie na placu przed plebanją.

Oby dobry Bóg raczył obdarzyć owe zacne członkinie Towarzystwa Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zdrowiem, szczęściem a po śmierci otworzył wrota wiecznej szczęśliwości.

KRONIKA

Chełmża, dnia 20 lipca 1929 roku.

Kalendarzyk.

Niedziela: Praksedy
Poniedziałek: Marji Magd., Danieła.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Grossfuss.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni Apteka „Pod Orłem“ p. Wolskiego.

— **Sprostowanie. W numerze piątkowym na stronie ogłoszeniowej w rubryce p. t. „Przetarg przymusowy“ zaszedł błąd drukarski. Zamiast „przy ul. Szewskiej 28 powinno być 23.**

Za ten błąd przepraszamy p. właściciela, którego chciełi zlicytować bez wiedzy komornika sądowego.

— **Jak się dowiadujemy**, otwiera chełmżyniak p. B. Marwiński, technik filmowy z dniem 1. sierpnia br. atelier filmowe i wytwórnię w Parku Wiktorji w Toruniu. Pan B. Marwiński przebywał 4 lata za granicą, gdzie studjował i zapoznał się gruntownie z techniką filmową zagraniczną. Bawi jeszcze w naszem mieście u rodziców.

Nareszcie przemysł filmowy w Polsce doczekał się zdolnego technika, który, jak się spodziewamy, podniesie przemysł filmowy do tego stopnia, że będzie konkurował z zagranicą. Życzymy mu jak najpomyślniejszego powodzenia w pracy. „Szczęść Boże“ w pracy dla dobra kraju.

— **Związek Czeladzi Ciesielskiej** urządza w jutrzejszą niedzielę swą latową zabawę w ogrodzie „Willi Nowej“. Program festynu powyższego składa się z utworów nadzwyczaj dobranych i jest bardzo urozmaicony, a co za tem idzie interesujący. Zalecałoby się, aby Obywatelstwo wzięło w jutrzejszej zabawie gremjalny udział, a napewno odniosą z niej wrażenie dobre i staną się stałymi bywalcami i sympatykami imprez, urządzanych przez miejscowy Związek Czeladzi Ciesielskiej.

— **Projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem kolejarzy.** Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła złożony jej przez Ministerstwo Komunikacji projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot, jak również o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw i obowiązywać będzie od pierwszego dnia następnego miesiąca po dniu jego ogłoszenia. —

Uchwała Rady Ministrów zadaje kłam rozsiewanym w ostatnich czasach przez wrogie rządowi czynniki twierdzeniom jakoby rząd obecny nie dbał należycie o dobro pracowników i emerytów kolejowych, że dążeniem rządu obecnego jest gnębienie tych pracowników i t.d. Z całą stanowczością twierdzić możemy, że prawa które zostały przyznane pracownikom kolejowym przez wspomniane rozporządzenie idą dalej aniżeli mogły spodziewać się związki zawodowe pracowników kolejowych. Z tego też powodu zapanowała w obozie antyrządowym prawdziwa konsternacja, gdyż upadły argumenty, któremi dotychczas stale bałamucono mniej uświadomionych. —

Rozporządzenie Rady Ministrów przyznaje pracownikom bardzo wiele. Ich prawa emerytalne zrównywa zupełnie z prawami, jakie przyznaje pracownikom nieetatowym rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 września 1926 r., ponadto powyższa emerytów zw. zaborczych, przyznając im zaopatrzenia w wysokości zaopatrzeń należnych za służbę polską. Rozporządzenie o którem mowa, dostosowane jest do obowiązującego ustawodawstwa społecznego, tak że pracownik w razie rozwiązania stosunku służbowego przed uzyskaniem prawa do zaopatrzenia emerytalnego nie traci uzyskanej wysługi emerytalnej, gdyż przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ obowiązane jest wpłacić uzyskane od pracownika opłaty emerytalne i sumy z tytułu należności za zaliczenie okresów służby poprzedniej tej instytycji ubezpieczeniowej, w której ubezpieczony będzie pracownik po podjęciu pracy uzasadniającej ustawowy obowiązek ubezpieczenia na starość, oraz w wypadku niezdolności do pracy. A następnie ustawa, poza świadczeniami emerytalnemi, przyznaje również renty inwalidzkie. —

Rozporządzenie to powinno być ogłoszone w Dzienniku Ustaw jeszcze w bieżącym miesiącu, tak by obowiązywało od 1 sierpnia 1929 r. gdyż krzywdy wyrządzone pracownikom kolejowym i emerytom kolejowym przez rządy poprzednie i Sejm powinny być jaknajrychlej naprawione.

— **Program Tygodnia Podoficera i obchodu 5-ciolecia istnienia Koła Podoficerów Rezerwy.** Przychylając się do obietnicy danej w jednym z ostatnich numerów podajemy poniżej szczegółowy program uroczystości Związku Podoficerów Rezerwy Koło Chełmża.

I.

W czasie od 21-go do 27-go bm. włącznie odbędzie się „Tydzień Podoficera Rezerwy“, w którym to czasie przeprowadza się dla członków Koła następujące ćwiczenia:

1) 21. 7. 29 r. o godz. 12-tej do 18-tej ostre strzelanie o mistrzostwo Koła, oraz strzelanie dla Tow. P. W. na strzelnicy tut. Bractwa Kurkowego.
2) o godz. 17-tej Zawody drużyny pływackiej o szybkość i wytrwałość. Start — Łaźnia Miejska.
3) 22. 7. 29 r. o godz. (7) 19-tej Rzut granatem, z wszystkich pozycyj. (Plac przy Rzeźni Miejskiej).
4) 23. 7. 29 r. o godz. 19-tej Bieg 100 mtr., skoki w dal i wzwyż. (Plac przy Rzeźni Miejskiej).
5) 24. 7. 29 r. Ćwiczenia nocne dla członków Koła (odcinek Bielczyny-Głuchowo).
6) 25/26 7. 29 r. o godz. 19-tej wykłady w lokalu „Hotel Dworcowy“.
7) 27. 7. 29 r. Nocne ćwiczenia dla wszystkich Towarzystw P. W. Miejsce zbiórki — plac przy Rzeźni Miejskiej o godz. 21-ej.

II.

Niedziela, dnia 28. 7. 1929 r.

O godz. 6.45 powitanie delegatów na dworcu, skąd odmarsz do Hotelu Dworcowego.
„ „ 7.30 Śniadanie.
„ „ 8.30 Zbiórka wszystkich Towarzystw przy Hotelu Dworcowym.
„ „ 8.45 Odmarsz do kościoła pokatedralnego na uroczystą mszę św.
Po wysłuchaniu mszy św. pochód przez miasto do Hotelu Dworcowego, gdzie odbędzie się uroczysta akademja i wręczenie nagród.

Wspólny obiad.

O godz. 15.30 Pochód przez miasto do ogrodu „Willi Nowej.“
„ „ 16.00 Koncert wykonany przez zespół orkiestry 18. p. ułanów pod batutą chor. p. Makowskiego. Podczas koncertu rozmaite gry i niespodzianki.
„ „ 21.00 ZABAWA TANECZNA w sali „Willi-Nowej“.

Zwraca się pp. Obywatelom uwagę, że w dniu **21 bm. od godz. 12-tej** jest strzelnica tut. Bractwa Kurkowego czynna ostrem strzelaniem, przeto uprasza się, by ci którzy nie biorą w strzelaniu udziału nie chodzili po terenie położonym około Strzelnicy. Zarząd Podof. Rez.

— **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym przytrzymały tut. władze policyjne jednego osobnika za włóczęgostwo i spisały 2 protokoły karne za przekroczenie przepisów administracyjno-policyjnych.

— **Kino Polonja.** Po wczorajszej premjerze ukaże się jeszcze dziś ów potężny historyczny dramat p. t. **„Goniec Napoleona“** z największym artystą filmowym Macistes'em na czele. Nie niezapominajmy, że tylko dziś jeszcze można ujrzeć wspaniały ten film na srebrnym ekranie Kina „Polonji“.

— **Powtórne badanie poborowych przez lekarzy.** Akt 39 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym przewiduje powtórne zbadanie lekarskie poborowego, który w międzyczasie od chwili pierwszego przeglądu do daty wcielenia, stracił część zdolności fizycznych. Ministerstwo spraw wewn. wyjaśnia, że przepis ten ma zastosowanie wtenczas, gdy w czasie między zakwalifikowaniem poborowego do kat. A. a wcieleniem do szeregów, nabawił się choroby, lub ułomności, czyniącej go niezdolnym do czynnej służby wojskowej.

Jeżeli poborowy zmienił miejsce zamieszkania po poborze i prosi o ponowny przegląd w trybie art. 39 w drodze delegacji, prośba taka może być uwzględniona w drodze wyjątku, o ile poborowy dotknięty jest widocznem kalectwem, lub jeżeli przedstawi świadectwo lekarza rządowego, że przyjazd do właściwej komisji poborowej spowodowało poważne pogorszenie stanu zdrowia. Postanowienia wymienionego art. nie mają zastosowania w wypadkach w których interesowani uskarżają się, że ich cierpienia nie były w dostatecznym stopniu zbadane przez lekarzy komisji poborowych. Wszelkie tego rodzaju podania na mocy art. 38 ustawy należy pozostawić bez rozważania. Gdyby zaszedł wypadek jaskrawego przeoczenia przez lekarzy komisji poborowych wad i cierpień poborowego, uznanego za zdolnego do służby faktycznie kwalifikującego się do kat. D lub E, należy wadliwe orzeczenie uchylić w drodze nadzoru na podstawie art. 43 ust. porozumieniu z D. O. K. Ponownie bada takich poborowych komisja rozpoznawcza.

Wiadomości kościelne

Na niedzielę, dnia 21 bm.

O godz. 6-tej msza św.
O „ $6^{1/2}$ msza św.
O „ 8-mej msza św.
O „ 9 msza św.
O „ 9^{45} msza św.
O „ $10^{1/2}$ suma z kazaniem

Po południu o godz. 3 nieszpory.

Ruch towarzystw.

Zebranie Tow. Ogrodniczego odbędzie się 21-go bm. w hotelu „Dworcowym“ o godz. 14. Sprawy ważne, liczny udział pożądany. Zarząd.

Baczność czonkowie P. W. zbiórka Oddziału do strzelania w dniu 21. 6. bm. na strzelnicy tut. Bractwa Kurkowego. „Jedność“.

Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 21 lipca o godz. 6. w Hotelu Dworcowem. Referat wygłosi p. aplikant sądowy Glema z Torunia. O liczny udział członków i sympatyków uprasza. Zarząd.

Bank Polski płacił dnia 19 lipca za:

dolary amerykańskie	8,84--8,84
funty szterlingów	43,10
franki szwajcarskie	170,85
franki francuskie	34,80
marki niemieckie	21170
guldeny gdańskie	172,28
szylingi austrjackie	125,02

Giełda zbożowa

POZNAŃ dnia 19. 7. 1929 roku
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	19,90—20,10
Pszenica nowa	24,70—24,60
Jęczmień przemiałowy	2900—00,00
Jęczmień browarowy	18,10—18,80
Owies	18,30—19,30
Mąka żytnia 70 prec.	27,00—30,25
Mąka pszen. 65 prec.	29,55—33,50
Otręby żytnie	12,25—12,50
Otręby pszenne	12,50—12,75

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski"** na miesiące **sierpień i wrzesień** za 4,68 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski" proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski"** za **sierpień i wrzesień 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1929 r.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **sierpień 1929 r.** za 2,34 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski" proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **sierpień 1929 r.** odebrałem co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1929 r.